Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Piątek 13. paźdz. 1848. **Nr. 140.** **Redaktor: J. Dobrzański.**

Przegląd.

Sprawy Polskie.

RUCH REPUBLIKAŃSKI W NIEMCZECH.

Ktoby myślał, że piętrzące się obecnie na horyzoncie politycznym Niemiec chmury zdołają słońce wolności zasłonić, ziemię niemiecką na nowo lodem niewoli pokryć, ten albo nie ma bystrego oka publicysty, lub też powierzchownie tylko rzeczy sądząc bierze pozory za rzeczywistość, zamach i usiłowania za osiągnienie celu. Nie przeczymy wcale, że monarchizm, zrazu tak silnym gromem potęgi ludowej uderzony, iż zwątpiwszy o sobie biernie się tylko zachowywał, teraz korzystając z dozwolonego mu czasu, przyszedł do upamiętania i wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposoby jeszcze się i nadal przy mniemanych swych prawach utrzywać stara. Ależ konwulsyjne te usiłowania, aczkolwiek pozornie pomyślnym skutkiem uwieńczone, nie są rzeczywiście tem, czem się na pierwszy rzut oka wydają. Jak owe tak zwane zwycięztwo nad powstaniem naszem w r. 1846, rzeczywiście nie było niczem innem, jeno stanowczą klęską dla Austryi, i tylko upadek Meternicha i systemu jego przyspieszyło, tak samo rzecz się ma i z teraźniejszemi zwycięztwami monarchizmu w Niemczech. Dla tego to, mimo szumnych frazesów, napuszonych przechwalstw, któremi zaprzedane monarchizmowi dzienniki przepełnione, radość ich tylko wymuszona, nie prawdziwa, widać że nie pochodzi od serca, widać, że same pismaki nie wierzą temu, co piszą, i czem tylko łatwowierny gmin durzyć myślą. Wprawdzież schwytano Struvego i jak zbrodniarza jakiego w kajdany okuto, wprawdzież rozprószono hufce jego i do ucieczki na obcą ziemię zniewolono; lecz czy już na tem koniec? Zbombardowano Frankfurt, ogłoszono Kolonię w stanie oblężenia, zaprowadzono prawa wyjątkowe, sądy doraźne, i tym podobne dowody ojcowskiej miłości monarchów; lecz czy na tem już koniec? Przypatrzmy się tylko bliżej. Oto na odgłos wkroczenia republikanów w Badeńskie powstają nie tylko w tym księstwie, ale i w Wirtembergu na różnych punktach republikanie, a nawet izba podaje do króla adres stanowczo demokratyczny; oto w Sigmaringen wypędza lud księcia, ogłasza rzeczpospolitę i zaprowadza rząd rewolucyjny; oto w prowincyach reńskich wre wszystko, a w Kolonii powstają jawnie; oto w księstwach saskich lud burzy się, a nawet wojsko krzyczy: niech żyje rzeczpospolita! Cóż mówić o Berlinie, o Wrocławiu, o Wiedniu, gdzie demokracya tak zadziwiające w ostatnich czasach zrobiła postępy? Władza centralna wysyłać musi przeciw republikanom Struwego Austryaków i Prusaków, albowiem badeńskie wojsko nie chce się bić z braćmi swojemi; wojska z Szleswigu wracające podobną okazują niechęć; grenadyery wiedeńscy nie chcą służyć za narzędzie despotyzmu we Węgrzech, ba nawet pruskie wojsko, ostatnia podpora chwiejącego się tronu Fryderyka i jedyna onegoż nadzieja, objawia teraz sposób myślenia, wprost dawniejszemu przeciwny. A zgromadzenia ludowe tak licznie uczęszczane, a mnóstwo klubów i stowarzyszeń demokratycznych z członków wszystkich stanów i wszystkich powołań, a te rozliczne demonstracye, i owa nieskończona ilość protestacyj, któremi zasypano już profesorów frankfurstkish i jednoczycielów berlińskich, a któreby nie małą już utworzyły bibliotekę. Są to na prędce zebrane fakta, świadczące, że lew ten, którego zwą ludem nie spi, jak się komuś tam wydaje, lecz czuwa i ostrzy swe pazury. Zawczesne więc tryumfy wasze z powodu upadku Struwego! Wasze działanie pociąga za sobą tylko oddziaływanie ze strony ludu, opór, który mu stawiacie, hartuje tylko i potęguje siłę ludu, a wieniec cierniowy, który tak skwapliwie na głowę demokracyi wkładacie, posłuży jej tylko do prędszego osiągnienia bluszczowego. Bo z kości męczenników muszą powstać mściciele, bo ziarno wielkiej, nowej myśli tam najbujniej wschodzi, gdzie krew męczenników grunt użyzni! Za dowód pierwszego twierdzenia niechaj służy Berlin gdzie na samą wieść o utworzeniu gabinetu Pfuel taka potęga ludowa powstała, że nawet „ministeryum zbrojnej reakcyi“ jej się ulękło, i uchwałę sejmu względem reakcyjnych oficerów wykonało.

Najwięcej zaś przysługuje się monarchizm demokracyi tem, że naucza lud jak ma *wolność cenić*. Lud zdobywając krwią swoją swobody dla siebie, pokocha je silnie, i z życiem tylko wydrzeć je sobie pozwoli.

Z tego cośmy dotąd rzekli, wypływa, że pozorne korzyści monarchizmu w Niemczech nie ostudziły tego skwaru rewolucyjnego, który całe ogrzewa Niemce.

W dalszym ciągu niniejszego poglądu będziemy się starali pokazać, że demokracya niemiecka nigdy dotąd w tak przyjaźnych nie znajdowała się okolicznościach, jak właśnie teraz, i że republikanie niemieccy nigdy dotąd tyle nie mieli pewności dopięcia celów swoich, jak właśnie w tych czasach.

Komuż winien monarchizm, że dotychczas ludy w szponach swych trzymał? Oto przedewszystkiem samemu ludowi, którego letargiczne uśpienie i obojętność na najdroższe nawet prawa swoje najdzielniejszym monarchizmu sprzymierzeńcem były. Powtóre zawdzięcza monarchizm powodzenie swe jedności, organizacyi i centralizacyi sił swoich. Z tego to powodu nikczemni monarchizmu służalcy frankfurtcy utworzyli sobie centralną władzę, która od wszelkiej odpowiedzialności uwolniona, ma roprószone reakcyi siły w jeden punkt zbierać i całemu jednostajny nadawać kierunek.

Cóż było znowu powodem, że lud, którego potęga siły przeciwnika tak znacznie przewyższa, iż te przed nią podobnie jak mgła przed promieniem słońca znikają, że lud ten tak mocny mógł choćby tylko chwilową, choćby tylko pozorną ponieść klęskę?

Opieszałość i nieświadomość własnego interesu! Teraz zaś, gdy reakcya do kontrrewolucyi się podnosi i w jawną przemoc i gwałt przechodzi, teraz ocknął się lud, który ustawicznego potrzebuje drażnienia, i w najdroższem swem draśnięty, zrywa się jak lew — i działać zaczyna. Tym sposobem traci przeciwnik ludu najdzielniejszego sprzymierzeńca, bez którego staje się zupełnie bezwładnym.

Drugą przyczyną niemocy demokracyi niemieckiej jest brak jedności, organizacyi, porozumienia się wzajemnego, brak wytrwałości, praktyczności, przezorności. Demokraci rozdrobnieni, rozstrzeleni po wszystkich cząstkach wielkiej ojczyzny, bez związku między sobą, działając każdy z osobna i z własnego ramienia, nie mogli dotąd nic wielkiego, wzniosłego dokazać, i powstając pojedyńczo, krwią swą tylko ziemię niemiecką zrosili. Tę prawdę poznali oni teraz, jak i tę, że konstytucyjność, która w początkach ruchu teraźniejszego tak silnie Niemców ogarnęła, że koniecznie demokracyę z monarchizmem połączyć starali się, nie jest bynajmniej prawdziwą drogą do zbawienia ojczyzny wiodącą. Jak więc nienaturalny związek ten usilnie teraz zerwać starają się, tak i z drugiej strony pracują jak najmocniej nad tem, aby siły swe zcentralizowaniem w jeden mocny, niczem nie złamany zastęp połączyć. Wielkie i nader ważne porobiono już w tym celu kroki.

Już się ukonstytuował centralny wydział demokratyczny w Berlinie, i zaraz na wstępie działania swego odezwę do ludu niemieckiego wydał, w której wszystkie zbójeckie, wolność Niemiec niszczące, honor ich hańbiące i wzgardę wszystkich ludów Europy na nich ściągające uchwały parlamentu frankfurtskiego wyliczając, wzywa lud, aby odwołał niegodnych reprezentantów swoich, a wysyłając innych godniejszych, tym sposobem nowej, krwawej rewolucyi zapobiegł.

Poważny głos mężów tych, ubóstwianych od ludu, nie będzie głosem wołającym na puszczy. Zwołano oraz na dzień 26. b. m. *wielki kongres wszystkich demokratów niemieckich* do Berlina; akt nader ważny, zdolny wielkie przynieść skutki naprzeciw reakcyi i centralnej policyi frankfurtskiej. Piękniejszych jeszcze owoców spodziewać się należy po kongresie złożonym *z samych członków lewej wszystkich zgromadzeń narodowych i sejmów niemieckich.* Ten dla przyszłości Niemiec tyle rokujący pomysł wyszedł z saskiej izby, która na dniu 2 b. m. powzięła następującą uchwałę: „ponieważ Frankfurt nie przynosi ludowi niemieckiemu nic, krom jedności policyjnej, żadnej zaś rękojmi dla ochrony wolności nie daje, lud *odwraca się od niego,* i szuka punktu oparcia dla jedności Niemiec w Berlinie.“ Wysłannicy saskiej izby byli już dla porozumienia się z lewą sejmu pruskiego w Berlinie, i łącznie z nią pracowali nad rychłem uskutecznieniem projektu swojego względem obalenia teraźniejszego parlamentu frankfurtskiego i zwołania nowego w Berlinie.

Tak więc krzyczące bezprawia książąt i krzykaczów frankfurtskich obruszyły nakoniec cierpliwość ludu, otworzyły mu oczy, oświeciły opinią jego, a centralna żandarmerya frankfurtska z swojemi bagnetami, policyą i starym bundestagem w odmiennej tylko formie wywołała silną koalicyą ludu, której program *„przez wolność do jedności“* a nie jak to Frankfurtczanie przyjęli *przez jedność do wolności.*

Tak więc stawiają się już szyki — po skończonym wstępnym boju rozpocznie się w bliskiej przyszłości walna bitwa — a wypadek jej: *wielkie, jedne, republikańskie Niemce.* Ledru Rollin powiedział: „Przyszłość Niemiec reprezentuje młodzieńcza, gorąca demokracya! Jedność Niemiec, to demokracya!“

Od takich dopiero Niemiec spodziewać się należy sprawiedliwości, takie dopiero Niemcy podadzą nam, jeżeli nam tego będzie potrzeba, pomocną rękę, i takie dopiero Niemcy my piersią naszą zasłaniać będziemy przeciw parciu hord moskiewskich.

— *Ze Lwowa.* —

Rzecz urzędowa.

Gdy lepsze urządzenie przygotowywania kandydatów na posady nauczycielskie okazało się koniecznie potrzebnem, ministerstwo publicznego oświecenia wydało dla poprawienia dotychczasowych kursów preparandy następujące prowizoryczne rozporządzenia:

1) Urządzić należy poprawniejszy kurs preparandy. Odmiany w trwającym kursie tej nauki ku temu przedsięwziętemi być mające zasadzają się na tem:

a) aby na kandydatów przyjmować tylko takich, którzy skończyli szesnasty rok życia i obadwa roczne kursa IV. klasy w szkołach głównych albo pierwsze cztery klasy gymnazialne w ogólności z zaspokajającym postępem, albo też którzy na egzaminie względem przyjęcia przedsięwziętym udowodnią, że już posiadają te umiejętności, których się w tych szkołach nabywa.

b) aby bieg (kurs) naukowy, który najpóźniej z nastaniem nadchodzącego miesiąca listopada zacząć się ma, trwał cały rok szkolny.

c) aby nieliczące czasu potrzebnego do uczenia się muzyki i gymnastyki, nauka w drugich przedmiotach udzielana była codziennie przez niemal cztery godziny.

d) aby przedmioty naukowe nad zakres dotychczasowy rozszerzone były.

2) Celem tego kursu preparandy będzie kształcenie na zdatnych nauczycieli dla przyszłych szkół ludu, które obejmować będą teraźniejsze szkółki trywialne i pierwsze trzy klasy szkół głównych.

3) Następujące są przedmioty do dawania nauki i godziny do tego w tygodniu:

a) religia (nauka wiary i moralności) — 2 godzin.

b) nauka o ciele i duszy; nauka o zdrowiu popularnie, — 2 godzin;

c) ćwiczenie w czytaniu i metodyka czytania — igodzinę;
d) pisanie, ziemiomierstwo (jeometrya) i rysunek z ich metodyką — 4 godzin;
e) rachunki z głowy i pisane z metodyką tychże — 2 godzin;
f) gramatyka, stylistyka, główne zasady logiki popularnej i metodyka ich — 4 godzin;
g) jeografia i historya tudzież ich metodyka — 2 godzin;
h) historyą rzeczy przyrodzonych, (naturalna) nauka przyrody, nauka gospodarstwa wiejskiego i technologia z ich metodyką — 5 godzin;
i) nauka powszechna wychowania i uczenia — 2 god.;
k) muzyka z metodyką;
l) gymnastyka z metodyką, jeżeli do tego będzie dogodna sposobność;

4) Ćwiczenia kandydatów praktyczne w uczeniu odbywać się mają tymczasem tak, jak okoliczności dozwolą, gdy nie ma jeszcze żadnej szkoły dla ludu w zamierzonym obszerniejszym zakresie przedmiotów naukowych,

Te kursa dla preparandy otworzone będą w nadchodzącym roku szkolnym we Lwowie, w Czerniowcach, w Przemyślu i Tarnowie, co się podaje do powszechnej wiadomości z tym dokładem, że przy obsadzania nauczycieli w szkołach dla ludu na przyszłość, kandydaci podług poprawnego urządzenia preparandy przygotowani, będą mieli pierwszeństwo przed drugimi, a więc i tych zachęca się, aby starali się tego, co im brakuje. dodatkowo nabyć.

Lwów 4. października 1848. *(G. L.)*

Polacy — a rewolucya wiedeńska.

Szczegóły wypadków wiedeńskich z 7 b. m. muszą serce każdego Polaka najżywszą przejąć radością. Oskarzano nas dotąd, a wyznaję, że nie widziałbym żadnego powodu wstydu, gdyby to prawdą było, że wszystkie dotychczasowe rewolucyjne burze wywołane były przez polskie złoto, a bronione przez polską szablę. Łatwiej szukać winnego w pokrzywdzonym, niżeli samemu przyznać się do winy i w własnych naduzyciach, niesprawiedliwościach, gwałtach, szukać jedynej prawdziwej przyczyny wszystkich groźnych wypadków od lutego w Europie całej zaszłych. Ktokolwiek dotychczasowych zdarzeń głównym był twórcą, czy Polacy, jak głoszą pewni ludzie i pewne dzienniki; czy wiekowe naduzycia, jak to my poważamy się mniemać, dziś najniedorzeczniejszy nawet markiz powiedzieć nie będzie w stanie, że Polacy rozdraźnili namiętności ludowe w dniu 7 października. Ale czego Polacy nie wywołali, co Polacy, gdyby ich słuchać raczono, odwrócić byliby w stanie, to Polacy w karby porządku ujęli, i nie lękamy się powiedzieć, sami jedni, śród powszechnego przestrachu, chwytają w rękę władzę na ulicę rzuconą i poddając wszystko jednemu, wyłącznemu kierunkowi izby dobrze zasłużyli się w sprawie wolności całej Europy.

W chwilach uroczystych władza idzie tam, gdzie jest rezolucya i odwaga, a na tych, dzięki Bogu, nie zbywało Polakom, i spodziewamy się, że nigdy zbywać nie będzie. Gdy prezydent izby Strobach, przerazony, bojaznią zdziecinniały, jak Piłat od wszystkiego ręce umywał; kiedy ministrowie własnem przerażeni dziełem, stracili głowy i z założonemi rękami czekali skutków swojego szaleństwa, Polak stanął na czele izby i odtąd Polacy sami, bo prócz Boroscha, naszego pokrewnego Słowianina, i Löhnera, nikt słowem nawet jednem do sprawy się nie wmieszał, Polacy sami wzięli w rękę kierunek ruchu i zatrzymali go do końca.

Przypominają sobie czytelnicy nasi nikczemne potwarze na szlachetny, zbyt tylko szlachetny naród nasz po wszystkich przedajnych niemieckich dziennikach w 1846 r. rzucane. Mieliśmy wszystkich Niemców wyrznąć, wytruć, wymordować, my, których w rzeczy samej wymordowano i katowano bez litości. Dziś przyszedł nakoniec czas, w którym świat cały przekonać się może, ile było prawdy w podłem oszczerstwie. Kto nieszczęśliwego Latoura piersią swoją zasłanial? Polak, Smolka, prezydent izby; kto uratował zagrozonego Dobblhofa? Polak, Maciszkiewicz, deputowany z Drohobycza; kto wzywał lud rozgniewany do spokojności i porządku, ale zarazem kto czuwał nad jego swobodami i prawami? deputowani polscy. Cześć im i wdzięczność nasza, bo na wdzięczność obcą niech nie rachują wcale.

Gdy niebezpieczeństwo przeminie, ci sami ludzie, których dziś naprózno szukano wszędzie, którzy z występną bojaźnią wszystko na los zostawili, byle własne uratować życie; wszyscy prawie deputowani środka i prawej strony, tak wrzaskliwi krzykacze, gdy im żelazo w oczy nie świeciło; wszyscy ci wyjdą na wierzch, jak robactwo po burzy, i zaczną po staremu szkalować, czernić i potwarzać ludzi, którzy się poświęcili na ratunek nie swojego miasta i nie swojej sprawy. Coż dla nas Wiedeń i Austrya? jakże wielu z nas przywdziałoby żałobę po jej upadku?

Szlachetni nasi deputowani słuchali jedynie głosu serca, przyjmując porzuconą władzę. Polacy powtórnie uratowali Wiedeń. Ile na wdzięczność Austryi rachować można, niech przeszłość za nas odpowie. Wdzięczności się nie domagamy, ale niech nam przynajmniej wolno będzie zamiast protestacyi słownych, użyć dzisiejszej protestacyi czynu przeciw wszystkim ciskanym na nas potwarzom. *(Jutrz.)*

O Towarzystwie demokratycznem polskiem Dziennika Narodowego.

Inicyatywa każdej szczerej i szlachetnej myśli jest zwykle równie szczerą, otwartą i szlachetną; niecierpi ona tajemnicy, nieosłania w tumany ani samej myśli ani też osób, które tę myśl z serca na korzyść narodu wypowiadają.

Niemożemy przeto pojąć dlaczego nowo zawiązane Towarzystwo dem. pol. we Lwowie, powierzając kolumnom Dziennika Narodowego swoją odezwę i swoje statuty skryło starannie za parawan tego dziennika nazwiska i figurki swoich fundatorów i członków.

Może ci szanowni obywatele sami się wstydzą, że musieli członkami demokracyi polskiej zostać. by swoje po staremu mogli robić; może wiedzą zawczasu, ze opinia publiczna niewierzyłaby tej ich metamorfozie, jako znanych sobie szermierzy i maruderów z wszelkich przeciwnych demokracyi fakcyj politycznych. Jakakolwiek była w tem ich rachuba, dość że to towarzystwo demokratyczne wstydzi się samo siebie i żadnego z swoich członków nie ukazało przed światłem publiczności.

Wyznajemy przeto, że i my, demokraci, musimy go się wstydzić jeszcze więcej i przypominać sobie mimowoli bajeczkę o wilku w baraniej skórze.

Wszak już poznaliśmy i owe ziemiaństwo, które pozwoliło także swojemu dziennikowi: Polska, ustroić się w szaty demokratyczne, a czychała na zycie demokratyczne; i owe towarzystwo literackie, jeszcze dotychczas w połogu, któremu jeden znany mąż chciał zakazać politycznego zycia, i w którem zamierzył uwięzić wszelkie tutejsze literackie zdolności, by je oderwać od sprawy narodowej demokratycznej; i owe rozmaite narady w salonach książęcych i soborach popularnych, celem obalenia Rady narodowej, która ma podług nich zanadto demokratycznie działać; i ów sławny kongres domowy, w którym mają się na zasadzie wyborów powszechnych zbierać, podawać sobie ręce i występować przeciwko demokratycznej reprezentacyi wszelkie pozostałe z przeszłości kastowe pretensye i nowe po upadku ojczyzny wyrosłe szkarady austryackiego ducha; i owe dzienniki, których zręcznie użyto za narzędzie samolubnych widoków przeciwko Radzie, celem otumanienia i obałamucenia umysłów polskich przez dziwaczne pomysły i jeszcze dziwaczniejszą idealogią o słowiańszczyźnie dla odwrócenia polskich demokratycznych usiłowań od Polski.

Ale szczęściem te wszystkie wybiegi nie udały się Niechcemy jeszcze twierdzić, ze i założone towarzystwa, tak zwane demokratyczne polskie dziennika narodowego, jest tylko manewrem, nową ewolucyą tej samej myśli anarchicznej, która ciągle dążąc do wydarcia demokracyi polskiej kierunku narodowej sprawy, osłoniła się tą razą sama płaszczykiem demokratyzmu i chce, tak ukryta, zakładać szkółki parafialne dla ludu, uczyć po polsku ludność krajową, organizować w całym kraju gwardyą narodową, ustanawiać komitety wyborowe na sejm prowincyonalny i Reichstag, czuwać nad federacyą państwa austryackiekiego, i postawić sejm krajowy, słowem zostać władzą kierującą w kraju na miejscu Rady narodowej centralnej.

Te zamiary odsłaniają jasno dążność do władzy ukrytych aktorów tej nowej sceny tyle już razy odegranej komedyi na rozburzenia jakotako spotągowanych jednością żywiołów narodowych demokracyi.

I my czujemy potrzebę jeszcze silniejszego, jak obecne przez Rady i stowarzyszenia, zkoncentrowania i organicznego ujęcia w kluby ładu i karności wszelkich żywiołów demokratycznych kraju. Ale chcemy aby działano w tym celu szczerze, otwarcie, serdecznie, z myślą zawsze wytęzoną, nie na samolubne widoki, ale na dobro kraju i całej ojczyzny. Takie usiłowania, zkądkolwiek pójdą- popierać będziemy równie szczerze i z całem poświęceniem dla narodowej sprawy.

AUSTRYA.

Z Wiednia 9go października. (z kores. litogr.) Miasto ciągle spokojne, sklepy po większej części pootwierane. Gwardye zaś stoją jeszcze ciągle pod bronią. Dziś rano niebyło żadnego posiedzenia sejmu, dopiero w wieczór ma się takowe odbyć. Z czeskich deputowanych nie zostało tu więcej jak 20, reszta wróciła nazad do Pragi. Wessenberg i Bach zemknęli, ostatni tylko najspieszniejszą ucieczką życie swe ocalił. Wszyscy ci, którzy bronią w arsenale zdobytą podzielili się, tworzą teraz nową *gwardyą rezerwową i robotników.* Wydział miejski i rada gospodarcza gwardyi ogłosili się za nieustające Komitet demokratyczny zaklina lud, by się nie dał uwieść reakcyi. Wszystkie działa zdobyte wytoczono przed gmach akademii. Rannych gwardzistów pielęgnują kobiety i panny do ludzkiego dzieła tego *wezwane. (!)*

Wczoraj wyjechało ztąd bardzo wielu, szczególnie z zamożnych, i dziś jeszcze słychać ciągły turkot odjeżdżających wozów. Dziecinni! lękają się o znikome dobra swoje! jakby lud zajęty obroną najświętszych swych dóbr myślał jeszcze o marnem złocie cudzem! Tyle już razy czynem dowiódł on, jak własność szanować umie, a oni mu jeszcze nie ufają. Lecz czemuż się tu dziwić, każdy sądzi o drugim podług siebie samego.

Wczoraj t. j. w niedzielę obiegała tu bardzo głośna wieść o pojmaniu Jelaczyca w Preszburgu, dziś chciano już z powodu tego uprzątać barykady gdy się znowu wprost wczorajszej przeciwna wieść słyszeć dała, jakoby ban już do Austryi samej wkroczył. Która z tych wieści prawdziwa, nie możemy powiedzieć, gdyż niema żadnych z Pesztu wiadomości. Może tę ostatnią pogłoskę puszczono dla tego, aby zawcześnie nie opuścić rąk, nie rozbierać barykad i t. d. Cokolwiek bądź, ja tylko podaję to, co tu w tej mierze krąży. Dochodzenie, czekanie aż się prawdopodobna wieść sprawdzi, nie jest rzeczą podobną w dzisiejszych tak w wypadki bogatych czasach.

Cesarza zatrzymało *pospolite ruszenie* w dalszej ucieczce. Tak więc pozostał on w *Sieghartskirchen o* 2 stacye poczt. od Wiednia. Wczoraj otrzymał Hornbostl bilet własnoręczny cesarza, który go do Sighartskirchen zaprasza. Minister udał się tam, a dziś w wieczór będzie w sejmie z podróży swej zdawał sprawę. Hornbostl wręczył także cesarzowi adres od sejmu, aby jak najspieszniej do stolicy wracał, wojnę domową w Węgrzech wstrzymał, a samemu sobie tron zabezpieczył. Mieszkańcy Preszburga oddali się pod opiekę sejmu wiedeńskiego przeciw banowi, który zagroził miastu bombardowaniem, jeżeli most na Dunaju zerwany, nie będzie na nowo postawiony. Z powodu tego wydał wczoraj sejm odezwę do Jelaczyca, aby kroku tego zaniechał. Kolej żelazna preszburska zamknięta. Komisarze sejmowi do Galicyi przeznaczeni są: Borkowski i Szaszkiewicz.

Wiedeń 9. października 1848. (Z listu.) Podług najświeższych wiadomości Jelaczyc już w Trautmannsdorf, kilka mil od Wiednia w 30.000 wojska różnego, Madiary w 70.000 w Wiselburgu. Auersperg ciągle koło pałacu Szwarcenberga, chociaż się z nim bardzo grzecznie obchodzą, tak dalece, że legia akademicka dowozi mu codzień chleb; dziś znowu żądano od niego, azeby powrócił do koszar, lecz jeszcze nie wiem co odpowiedział. Dziś posłał sejm kuryera do Hornbostla z żądaniem, ażeby Jelaczyc, będąc teraz na ziemi austryackiej, ulegał rozkazom ministeryum wiedeńskiego. Z drugiej strony ofiarował się dziś poseł sejmowy Prado pojechać do Jelaczyca samego, z odpowiedzią cesarza na żądanie deputacyi sejmowej z dnia 6. października. Przytem ma ten poseł zlecenie, kazać za sobą pozdzierać szyny z żelaznej kolei Wczoraj była deputacya mieszczan i akademików miasta Berna, dziś deputacya i adres chłopów okolicznych, tudzież deputacya i adres akademików z Gracu, jako też i od tutejszego komitetu studentów. Wszystkie te deputacye i adresy oświadczają swoją gotowość, pełnić rozkazy sejmu i bronić wolność do ostatniego. Deputacya z Gracu żali się, że ich teraz wiadomości wcale fałszywe doszły. Gwardyi bardzo mało do dyspozycyi, albowiem szwarcgelberya się pochowała lub powyjeżdżała; gwardya z przedmieść czuwając nad własnem bezpieczeństwem u siebie, nie może się licznie zgromadzać w mieście, zresztą obsadzenie wszystkich bram i bastyonów bardzo wiele zabiera ludzi. Na domiar złego, komisya nieustająca sejmu nie może się zdecydować do uformowania gwardyi ruchomej z robotników i żołnierzy, którzy przeszli na stronę ludu. Nie pojmuję tego zaślepienia i pytam się czy więcej trzeba się obawiać masy nieuorganizowanej a zbrojnej zupełnie, czy też masy więcej w karby karności uszykowanej. Zresztą dotąd niebezpieczeństwo grozi Wiedniowi tylko od Jelaczyca, który, jak się teraz dowiaduję, ma być jeszcze bliżej Wiednia, tylko to szczęście, że go Węgry taką siłą ścigają.

W tej chwili dowiaduję się o odpowiedzi Auersperga, powiada, że jego położenie nie pozwala mu powrócić do koszar, tem bardziej, że, jak mówią, Je-

laczyca Węgry prą, a więc oburzenie ludu przeciw wojsku przez te wieści musi się wzmagać; nie chce więc swej małej garstki wystawiać na niebezpieczeństwo. Mówią mi, że w tej chwili po przedmieściach wszędzie bębnią na alarm, bo nawet słyszę, pisząc to, ze i w mieście już bębnią, barykady na nowo budują; uważam to jednak jako przygotowanie do wyparcia Jelaczyczowskiej hordy. — Szercer, komendant tymczasowy gwardyi, dep., chory i niezdolny do swego urzędu, ustąpił go niejakiemu p. Braun, który się 6. paźdz. dzielnie odznaczył jako komendant obwodu. Zapomniałem wyżej powiedzieć, że dziś zapadła uchwała sejmu, ażeby wszystkie budynki publiczne jako własność narodu były wzięte pod opiekę sejmu.

Jelaczyc pojmany, ale nie ban, lecz brat jego. Deputacya, która tu z Preszburga przybyła, powiada, że Jelaczyc od Węgrów pobity, od południa odcięty, musiał, jak to nasze wojska w r. 1831 czyniły, chronić się na ziemią austryacką. Z konieczności (?) więc ciągnie ku Wiedniowi.

Proklamacya sejmowa.

LUDY AUSTRYI!

Skutki ciężarnych nieszczęściem wypadków grożą wstrząśnieniem rzuconej zaledwie podwaliny nowej budowy naszego państwa.

Sejm konstytujący jako wyraz wolnych wyborów austryackich, poznał w ważnych chwilach dnia 6 października obowiązki swoje, które odnośnie do ludów wypełnić ma i przejął się całą odpowiedzialnością, która go obecnie i przed potomnością czeka. W chwili, kiedy zagroziło zerwanie wszystkich węzłów prawego porządku, było usiłowaniem sejmu, w moc mandatu ludów i przez porozumienie się z ludem wiedeńskim, stawić czoło zarówno reakcyi, jak i anarchii. Sejm uznał się za nieustający i wybrał z swojego grona nieustający wydział ku utrzymaniu publicznego bezpieczeństwa i porządku.

Sejm konstytujący zatrzymał jednak stanowisko, które odnośnie do tronu konstytucyjnego zajmuje i w każdym razie niezmiennie zajmować będzie. Sejm wysłał deputacyę do Jego Mości Cesarza konstytucyjnego, aby w najściślejszym związku z najwyższym reprezentantem wszechwładztwa, życzenia wszechwładnego ludu spełnić i interesów ludu przestrzegać.

Jego Cesarska Mość w uznanej zawsze serca dobroci serca przychylił się ku temu, aby ministrowie którzy zaufanie ludu postradali, z ministeryum ustąpili, nie mniej okazał gotowość wydania poleceń celem złożenia nowego popularnego ministeryum, oraz zapewnił, iż sprawy wielkiej wspólnej ojczyzny, pod najszczersze, interesom wszystkich ludów austryackich i potrzebom czasu odpowiednie, weźmie obrady. Wszakże niestety ku ciężkiemu ubolewaniu powziął Jego Cesarska Mość postanowienie, wydalić się 7go października z pobliża stolicy.

Owóż ojczyzna, dobro i tak świetnie uzyskana wolność naszej do wysokich celów powołanej ojczyzny, jest powtórnie narażona na niebezpieczeństwo — ale uratowanie i utrzymanie najwyższych skarbów obywatela i człowieka wtedy tylko możliwem będzie, jeżli lud wiedeński, jeźli wszystkie ludy austryackie, które płoną dla dobra ojczyzny, okażą ową polityczną czynną rozwagę, i ową wielkoduszną szlachetność, jaką się w dniach majowych wyszczególniły.

Ludy Austryi! Ludu wiedeński! Opatrzność wytknęła nam powołanie wzniosłe i ciężkie, które w razie pomyślnym przewyższy wszystko, co dotąd dzieje wielkiego i świetnego okazać mogą. Mamy wznieść budowę polityczną, która różne narody w jedno braterskie państwo narodów połączy, i budowę, której niezachwianą podwaliną równe prawo, której zasadą żywotną ma być dla wszystkich wolność. Ludu Austryi! Sejm ma niezłomne postanowienie spelnić to wysokie posłannictwo wedle obowiązku swego, Ludy, uczyńcie waszą powinność. Wasze zaufanie nas powołało, i waszem tylko zaufaniem jesteśmy silni. Wszystko, czem jesteśmy, jesteśmy przez Was i dla Was być chcemy.

Ulegając konieczności i dopełniając zasady monarchii konstytucyjnej, Sejm konstytuujący następne powziął uchwały:

a) aby ministrowie Dobblhof, Hornbostel i Kraus sprawami wszystkich ministeryów kierowali, aby ciż ministrowie nietylko nad porządkiem w kierowaniu tych spraw czuwali, ale oraz przybraniem do swego boku nowych sił, skuteczność swoim usiłowaniom zapewnili; aby nakoniec Jego Cesarskiej Mości, jak najrychlej nową listę ministeryalną przedłożyli i w nieprzerwanym związku z Sejmem konstytuującym zostali.

c) Z powodu manifestu J. C. Mości, ma być wydany memoryał do Najjaśniejszego Pana. Zadaniem Sejmu będzie w piśmie tem, wyświecić prawdziwy stan rzeczy i Cesarzowi konstytucyjnemu z szczerego serca dać zapewnienie, że ludy w niezłomnej i szczerej miłości ku Jego Osobie trwają.

Ludy Austryi! Z podziwieniem patrzy Europa na nas, a dzieje zapisały nasz poskok ku wolności pomiędzy najświetniejsze czyny. Zostańmy sobie wierni. Trwajmy niezłomnie w poszanowaniu ustaw monarchii konstytucyjnej i wolności. Boże chroń Austryą!

Od sejmu konstytuującego

Franciszek Smolka
pierwszy wice-prezes.
Karol Wiser, sekretarz.

WŁOCHY.

Z Rzymu 23. września. Minister Rossi imponuje Włochom nadzwyczajną czynnością i zapobiegliwością. O 7 godzinie zrana jest już w biórze policyi, gdzie przez kilka godzin pracuje; ztamtąd udaje się do ministeryum spraw wewnętrznych, potem na posłuchanie do Papieża, a w końcu z równą wytrwałością odbywa inspekcyę w ministeryum finansów. Jak się zdaje, skrzętny ten minister chce wszędzie sam naocznie przekonać się o stanie i toku interesów, a tym sposobem potrąca w niezwyczajny ruch cały świat urzędniczy, a szczególnie administracyę skarbu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymał on od Papieża upoważnienie do zaciągnienia 4milionowej (podług innych 5 mil.) pożyczki na dobra kościelne.

Z Sycylii. Dziennik „*Resorgimento*“ wychodzący w Turynie przytacza list nadesłany z Palermo z dnia 16. września, który donosi, ze wojska królewskie próbowały przypuścić szturm do stolicy, lecz ze stratą 700 jeńców odparte zostały, W pośrodku miasta postawili Sycylianie słup z następującym napisem: „Ludzie powiedzą: tu kiedyś stało Palermo!“ *(Gaz. Kol.)*

(Armia alpejska.) Jenerał Oudinot robił na dniu 1ym t. m. przegląd armii alpejskiej w Grenoble, i w przemowie swojej do oficerów po przedefilowaniu zgromadzonych około niego, dał dość wyraźnie do zrozumienia, *że wojna we Włoszech może niebawem rozpocząć się na nowo.*

Z Lugdunu 1. października. Armia alpejska wynosząca 85,000 ludzi zajmuje dotąd ciągle jeszcze te same zwyczajne stanowiska kwaterowe. Wprawdzie od 14 dni nieotrzymuje już żadnych posiłków w ludziach, ale też za to przewożą codzień wiele dział i amunicyi przez nasze miasto do Baury i Grenoble. Dywizya rezerwowa w Dijonie, którę z początku pod jakimś chytrym pozorem utwarzano, otrzymuje teraz z każdym dniem większe zasiłki, które jednakże po największej części z samych rekrutów się składają, Podług wiadomości otrzymanych z Tulonu panuje w tamtejszych portach wojennych ruch nadzwyczajny. Zawiadowczy urząd marynarki tamtejszej kazał sporządzić około 100 nowych statków działowych na mniejszy rozmiar.

(P. St. A.)

SZWAJCARYA.

Z Zurychu 3. października. Nowa gazeta wychodząca w Zurychu podaje następującą wiadomość: Nieomyliśmy się wynurzając niedawno temu przekonanie nasze, że zastępca Szwajcaryi w Wiedniu potrafi godnie stanąć w obronie praw i honoru Szwajcaryi co do sprawy Tesyńskiej. Dr. *Kern*, jak właśnie dowiedzieliśmy się, skoro go doszła wiadomość o środkach użytych przez Radeckiego, zażądał natychmiast niewiedząc nawet jeszcze nic o uchwałach sejmu związkowego w tej mierze, posłuchania u ministeryum spraw wewnętrznych, i zastrzegając dalsze środki zaradcze dla sejmu związkowego i kantonu przewodniczącego, zaprotestował stanowczo w imieniu obrażonego związku Szwajcarskiego przeciw postępowaniu Radeckiego, „Szwajcarya, mówił on, będzie zawsze szanowała prawne stosunki narodów, niemoże jednakże i niepowinna nigdy dopuścić tego, aby z którąkolwiek jej częścią tak postąpiono, jak Radecki postąpił z Tesynem Dlatego też muszę stanowczo nastawać na to, aby ministeryum przedsięwzięło potrzebne kroki do unieważnienia tych rozporządzeń Radeckiego; a ponieważ teraz już w skutek tychże wiele rodzin znaczną poniosło stratę, przeto Szwajcarya niechce ani wątpić o tem, że potrzebne w tym względzie rozporządzenia jak najrychlej nastąpią.“ Na to stanowcze przemówienie naszego zastępcy, odpowiedział minister Wesenberg uroczystem zapewnieniem, że natychmiast w duchu pojednawczym napisze do Mediolanu, i że się postara o to, aby wszelkiemu zażaleniu w tej mierze uczyniono zadość. Pokaże się teraz, czy Radecki zasadę uległości i posłuszeństwa uznaje tylko w sferze niższej od siebie, czy też i w wyższej? *(P. St. A.)*

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Bukareszt 26. września. Między Turkami i naszymi żołnierzami wołoskimi, przyszło do krwawej utarczki. Turcy stoją od 8 dni pod naszemi murami, a nienawiść ludu się wzmaga. Po małym zajściu wysłano parlamentarzy, najzacniejszych obywateli miasta, których Turcy zatrzymali. Natychmiast więc rzucili się nasi na Turków i porazili ich znacznie. *(Freym.)*

FRANCYA.

Paryż dnia 3. października. (Z korespond.) Znowu jedno z żywotnych dla rzeczypospolitej zadań rozstrząsanem będzie w zgromadzeniu narodowem, jutro lub pojutrze; chcę mówić o kwestyi dotyczącej wyboru prezydenta. Onegdaj, w niedzielę, chociaż posiedzenia nie było, zebrało się wielu reprezentantów, w pałacu zgromadzenia narodowego, i pororozumiało się z sobą w tym względzie. Komitet konstytucyjny naradzał się się także, i 10ciu głosami przeciw 4 postanowił bronić artykułów swojej redakcyi, (w projekcie konstytucyi), dotyczących prezydenta i wyboru onegoż przez powszechne i bezpośrednie głosowanie. Burza z tego powodu będzie zapewne nie mała, zdania bowiem są widocznie podzielone, i w szeregach dowodzonych przez Thiersa i Odilona Barrot (pobitych w kwestyi o jedną izbę), daje się juz głośno słyszeć ten odgrażający okrzyk: My musimy walną bitwę stoczyć, i stoczymy ją! Korny ten zastęp starych taktyków parlamentarnych, jeszcze dotąd nic stanowczego nie uradził. Mają być w nim zdania przeciwne ustanowieniu „prezydenta“ i będące tylko za ustanowieniem jak teraz „naczelnika władzy wykonawczej,“ prościej mówiąc: „prezesa rady ministrów.“ Inni chcieliby Prezydenta, ale wybieranego, ani nie przez zgromadzenie narodowe, ani nie przez powszechne i bezpośrednie głosowanie całego narodu, ale pośrednio przez naród, przez wybory dwustopniowe. Inni nakoniec mają się domagać odłożenia wyboru prezydenta aż do czasu, kiedy już konstytucya, (która podług jednej z uchwał zgromadzenia narodowego, ma jeszcze uledz szczegółowemu przejrzeniu) stanowczo przyjęta i ogloszona zostanie.

Co z tych rozstrzelonych zdań wyniknie? bliski czas okaze; bo, bądź co bądź, zgromadzenie narodowe musi coś wyrzec, a mnie się zdaje, iż musi wyrzec stanowczo i nie odwołalnie, jeżeli chce godnie odpowiedzieć swemu mandatowi, i nie zawieść oczekiwań Francyi t. j. nie narażać jej dłużej na wszystkie złe skutki, jakie z tymczasowości wypływają.

Tymczasowość ta, — ktoż o tem wątpi? — gubi dziś Francyą. Na tymczasowości cierpią wszystkie interesa zewnętrzne i wewnętrzne. Francya ze stałym prezydentem nie byłaby może tak potulną na zewnątrz względem podrażnionych tylko połowicznemi ruchami członków św. przymierza, którzy na jej niewczesne uprzejmości odpowiadają także niby uprzejmościami, lecz w wgłębi serca z niej szydzą, pokrywając, jak można, zarazem swą obrażoną dumę i niewątpliwą chęć zemsty

Gdzie jest kandydat na godnego kierownika przeznaczeń Francyi, mianowicie na zewnątrz? Nikomu — ręczyć można — jeszcze niewiadomo. To atoli — zdaje się — bydź pewna, że on nie jest ani w skórze kwiecistego mowcy i poety, co w swojej bujnej wyobraźni wymarzył sobie, jakoby rzeczpospolita, zwiastująca śmierć staremu światu przywilejów, mogła żyć wzgodzie z monarchami stojącemi na przywilejach; ani w skórze pogromcy powstańców czerwcowych; ani w skórze znikłego już — jak kamień w wodzie — w zgromadzeniu narodowem, synowca zatraciciela pierwszej rzeczypospolitej. Żaden z tych trzech mężów nie urodził się — więcej jak pewna — do tak wielkiej roli; chociaz się wszyscy pod szczęśliwemi gwiazdami porodzili

Lecz nie zaprzątajmy się ani osobami, ani systemem przyszłych rządców Francyi, we względzie polityki zewnętrznej. Będzie na to czas. Rzućmy raczej okiem na terazniejszy system rządowy wewnątrz kraju.

Rząd terazniejszy ustanowiony wśród niebezpieczeństwa, jakiem groziło powstanie czerwcowe, stłumiwszy siłą to groźne powstanie, wypowiedział wojnę na śmierć wszystkiemu, co żałuje niepowrotnej już przeszłości lub chciałoby błogie, oddalone jeszcze czasy przyspieszyć sposobem gwałtownym i niebezpiecznym dla bytu rzeczypospolitej. Niezmierna większość narodu przyklasnęła temu postanowieniu, i nikt — wszystko dobrze rozważywszy — nie może ostatecznie naganiać podobnego postanowienia.

Lecz nie dość na tem, aby rzeczpospolita była silną; ona także czynną i twórczą bydź powinna. Od jej własnych dzieł zależy jej przyszłość; wielkiemi dziełami wzrośnie; małemi nachyli się do upadku, a gdy

jej i na małe dzieła nie stanie, gotowa upaść, aby się znowu odrodzić w okropnych konwulsyach.

Coż teraz widzimy? wielkich dzieł nie ma; wszystkie małe, albo żadne. Rrzeczpospolita też szwankuje.

Rewolucya lutowa, jak wszystkie tegoczesne rewolucye, była zarazem polityczna i społeczna, W programacie jej było napisano: „Chwała Francyi, na zewnątrz; szczęście ludu, wewnątrz!“ Jenerał Cavaignac dopełnia przynajmniej drugiej części tego progrmatu? Tak samo, jak i pierwej t. j. nic lub prawie nic nie robią dla masy ludu z pracy rąk żyjącego, a dziś pozbawionego zarobku, w skutku zatamowania handlu i przemysłu. Jenerał Cavaignac zdaje się chwiać pomiędzy dwoma przeciwnemi sobie wymaganiami, czy dwiema róznemi obawami. W przedmiocie bowiem społecznych ulepszeń, Francuzi — można powiedzieć, dla uogólnienia rzeczy przedstawiają dwa wielkie działy, jedni się obawiają, ażeby rząd nie przedsiębrał więcej niż wykonać może; drudzy obawiają się, że gotów przedsięwziąść wszystko, co może przywieść do skutku. Możnaby atoli, zdaje się, te obawy oddalić i wszystkie umysły zaspokoić ciągłą dnia każdego usilnością, stopniowem ulepszaniem losu ludu, pozbawionego społecznych korzyści i nie widzącego w zmianie monarchii na rzeczpospolitę nic prócz zmiany osób.

Lecz coż? Jenerał Cavaignac nie ma podobnego postanowienia, i możnaby powiedzieć, że zaczyna tracić głowę. Ministeryum jego wyraźnie słabnie. Główny filar tego ministeryum Senard chce się usunąć ze spraw wewnętrznych; skarb szuka w Anglii zasiłku w pożyczce 300 milionów franków; wojsko szemra przeciw gwardyi ruchomej, w której widzi pretoryanów, dzieci, obsypane krzyżami legii honorowej za uliczne wycieczki w Paryżu, gdy tymczasem stary żołnierz nie mógł się doczekać podobnego zaszczytu nie po jednej kampanii w Afryce; reakcyoniści w zgromadzeniu narodowem i po za jego obrębem dawne swoje uwielbienia dla mężów, obwołanych przez siebie, w czasie niebezpieczeństwa za *dobrze zasłużonych ojczyznie*, zamieniają w sarkazmy.

Owo zgoła, jenerał Cavaignac stracił urok swoim systemem temporyzacyi, systemem zbywania wielkich trudności małemi, pospolitemi środkami. Wewnętrznym rozruchom może zapobiedz siłą wojskową w Paryżu i na punktach nieco zagrożonych; ale budowaniem na zimę koszar dla wojska po placach publicznych zaufania w zwoje rządy nie wznieci, handlu i przemysłu nie podniesie. Jedynym dla niego sposobem ratowania się z upadku moralnego jest jeszcze niezawodnie ratowanie sprawy niepodległości włoskiej. Lud francuzki przywiązany fanatycznie do honoru narodowego, lud ten, co wotował w znacznej części w Paryżu i po departamentach na Ludwika Napoleona Bonaparte jedynie dlatego, że mniemał, iż w ograniczonej głowie synowca musi być coskolwiek krwi i jeniuszu stryja — ten lud, powiadam chętnie zniesie biedę, jaką mu nadchodząca zima grozi, chętnie przycierpi głodu, byleby tylko posłyszał odgłos Francuzów po za Alpami, byle w swojej słusznej dumie narodowej był zaspokojony. Jenerał Cavaignac nie rozumie swego położenia i położenia Francyi. Jedynie groźna postawa na zewnątrz, jeżeli już nie otwarta wojna, zdolna położyć koniec *kryzie* wewnętrznej. Jedynie oddalenie wszelkiej napaści zewnętrznej, wszelkiego upokorzenia, wzbudzi zewnętrzne zaufanie w rzeczpospolitą, a z tem zaufaniem zakwitną znowu handel i przemysł, siły i potęga Francyi. Inaczej wszystko pójdzie na los szczęścia.

Sejm wiedeński.

Pięćdziesiąte drugie posiedzenie po zagajeniu sejmu 4go października.

Strohbach odczytuje rózne poprawki, i wzywa referenta, aby wstąpił na trybunę i pojedyncze §. §. sprawozdania odczytał.

Szabel odczytuje §. 1.

Schneider: Potrzebę zezwolenia podatków, uczuli wszyscy jednakowo tak z lewej jak z prawej strony. Mimo to, iż mężowie z lewej mieczem się opasywali, jak gdyby wojnę rozpoczynać chcieli, jednakże wnet wystawili chorągiew pokoju, i dowiedli, że równie im miła ojczyzna, jak mężom z prawej. I ja kocham ojczyznę, i trzymam za silną jedną Austryą. Ten kraj wspaniały, warta, aby dla niego ponieść ofiary. Aby maszyna państwa nie ustanęła, trzechpotrzeba rzeczy, pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy! Tych pieniędzy nie dostanie z nieba, ani też piekła wywołać można, daje je kraj, lud. Obywatel daje co może, ale chce wiedzieć na co daje, chce, aby mu rząd rachunki wykazał. Co się tyczy Szlązka, są tam rózne podatki. Jest akcyza.

Bardzo to przykro, jeżeli i głód ma być opłaconym i ubóstwo swój kawałeczek chleba opłacić musi. Ten podatek należy do 7 prośby, i „Panie zbaw nas odezłego!“ Podatek ten nie może być zaraz zniesionym, ale już zastrzeżenie sobie ministerjum, daje zastępcom ludu i ludowi niejakie zaspokojenie.

W Szląsku jest fundusz dominikalny i osobny jeszcze pod tytułem „*Status officio*“ Ja jestem z kraju, w którym wielkie ubóstwo, tam potrzeba bardzo gospodarowania z groszem. Dla tego jestem za wnioskiem Borrosza, tylko sobie życzę, aby „*Status officio*“ podatek do funduszu domestykalnego był doracbowany. Na Szląsku żyje lud handlujący, który podatek zarobkowy płaci.

To ważny punkt, podałem też w tym względzie petycyę i pytałem prezydenta o radę jakby jej załatwienie przyspieszyć można. Pochodzi ona od wyrobników z Bielska. Wołają oni w sprawie wolności tych ludów które krew swoją na polach bitew przelewają, w sprawie własnego bytu do ministerjum, ażeby tym zamieszaniom raz już był koniec. Wypadki przerosły ministerjum, i gdy z jednej strony tysiące obywateli zabijają z drugiej strony wszelki zarobek i rękodzieła niszczeją. Na Szląsku żyje mnóstwo izraelitów z radością, słyszeć będą, że zmniejszony podatek żydowski. Podatek ten był plamą ducha czasu, bo był od wyznania płacony, Lecz jest inny jeszcze podobny podatek za wyznanie protestanckie. Protestanci opłacać muszą katolickim księżom te funkcye za które pastor protestancki ani nauczyciel nic nie dostaje. Są przytem ucisnienia, bo tam dowolność panuje.

W sprawie średniego stanu życzyłbym sobie, aby od kapitałów był podatek szczególniej, podatek lichwiarski, ażeby ci którzy nie znają tylko przyjemność brania, doznali, także przyjemności dawania. Wzywam nareszcie zgromadzenie, aby zajęło się reformą podatków *in capite et membris* (w głowie i członkach.)

Beck: Kto tutaj niepotrzebnie mówi, trwoni pieniądze ludu i czas kosztowniejszy od pieniędzy. Ogólna dyskusya już skończona i rzecz dostatecznie wyjaśniona.

Sierakowski: Mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę zgromadzenia jeszcze na niektóre punkta kosztorysu, aby ogromne wydatki nie powiększyły się jeszcze, i długów nie namnożyły. Chociażbyśmy przypuścili, że nasze interesa tak dobrze pójdą, że z Włochami i Węgrami nie będziemy zatrudnieni, to i tak przy najlepszych stosunkach pokazuje się deficit 49 milionów. Minister finansów przy swoim wstępie zastał nowy dług, 30 milionów, do tego uchwaliliśmy jeszcze 20 milionów. Jeżeli to wszystko razem zrachujemy, to wyjdzie suma 100,000000 rocznego długu, któremuby i najbogatsze państwo wydołać nie mogło. Dług ten będzie ciągle wzrastał. Minister finansów zrobił nam prowizoryczny kosztorys, więc też i my zróbmy prowizoryczne oszczędzenia, czyby to nie było dobrze interesa od długów państwa wiszących na $^2/_3$ części zmniejszyć? toż samo ciało dyplomatyczne o połowę zmniejszyć, armię financyerów wynoszącą $3^1/_2$ zmniejszyć, tym bardziej, że ministerjum oświecenia tylko 1 milion, a handlu 268,000 złr. dostaje. Na koleje żelazne przeznaczono 10 milionów, i z tem wstrzymaćby się należało, bo kto nie ma pieniędzy, nie może takich przedsiębrać rzeczy.

Pytam ministra, co rozumi pod nadzwyczajnemi wydatkami? jeżeli wydatki wojny, to protestuję najmocniej. Na co nam wojny we Włoszech, wszakże sławie oręża stało się już zadość. Czy może dla tego, aby księcia Modeny znowu na tron wsadzić, mamy tracić krew naszą i pieniądze? (Długie oklaski.)

Nacoż nam płacić wojska cesarskie pod Jelaczycem, czy dla tego, że do Węgier wtargnęli, albo że chcą Węgrów na kroatów przerobić? (Oklaski z lewej, krzyk i sykanie z prawej.) Wnoszę więc, aby wymazać zapłatę posłów przy rzeszy niemieckiej, bo tych nie potrzebujemy wymazać nadzwyczajne wydatki dla ministra wojny, to samo finansową straż i 10 milionów dla robót publicznych wymazać. (Długie oklaski.)

Dylewski: Pan minister finansów żalił się, żem mu zarzuty robił, ja nie robiłem jemu zarzutów, tylko jego ministerstwu. Mimo przyrzeczenia minister finansów żadnej oszczędności jeszcze nie zaprowadził n. p. w Galicyi, ani kroku nie uczyniono. Minister sprawiedliwości zaprowadził jawność i ustność w sądach, minister spraw wewnętrznych, reformy w szkołach nim jeszcze izba w tym względzie co uchwaliłą. Minister finansów mówi, że podatki później zmienić można, ale ja znam dobre przysłowie: „Co możesz dziś zrobić nie odkładaj na jutro“ dziś możemy to jeszcze zrobić, czy także jutro będziemy mogli, niewiem. Mówią nam zawsze abyśmy ufali, ale ja ufać nie mogę, pokąd nie będą po temu działać, a jeżeli już koniecznie ufać musimy, ufajmyż tylko na 3 miesiące,

Kraus: Pan Dylewski i inni panowie zarzucają mi jakobym dotąd nic nie uczynił, lecz nie jedno już zrobiłem, jedne podatki ulżyłem, inne zniosłem, można się o tem przekonać. Zarzucano mi, że monopol tytoniu źle prowadzony dla tego, że koszta wynoszą 600,000 a zysk tylko 2 miliony, lecz zapomniano o dobrodziejstwie przez fabrykacyą. Straż finansowa nie tylko jest dla akcyzy, ale także dla cła, soli, tytoniu, i t. d. Prowizorjum w finansach łatwo się da wymówić, lecz trudno przeprowadzić n. p. w Galicyi, której granice 300 mil wynoszą, trudno znieść straż finansową, jeżeli się straż ma dobrze odbywać. — Powtarzam raz jeszcze, iż gdyby pierwej gospodarstwo finansów nie było tak tajnie utrzymywane, jużbyśmy dzisiaj dalej w naszych pracach przyszli. (Oklaski.)

Szuselka zbija czynione mu zarzuty i dziwi się, że minister finansów nic nie mówił względem jego poprawki, co się tyczy ograniczeń w utrzymaniu dworu, w korpusie dyplomatycznym i pensyach wyższych urzędników.

Minister finansów przyrzeka za kilka dni przedłożyć izbie porównawcze tabele budżetu z 1848 i 1849, i prosi aby Szuselka swoją poprawkę cofnął, albowiem ministerjum samo takowy wniosek chce uczynić.

Prezydent odczytuje potem wszystkie do pierwszego punktu dane poprawki, a gdy niektóre z tychże poparte zostały, oświadcza, że polscy deputowani żądaja, aby pytanie do głosowania po polsku i rusku przedłożone było. Dla tego już dawno wniosłbył przed izbę, aby wybrać tłumacza. Deputowani galicyjscy obrali Szaszkiewicza.

Lubomirski: Kto tego żąda?

Prezydent czyta nazwiska. Wszyscy deputowani obrali Beka. Które pytania są ważne, to musi być tłómaczom zostawione.

Lubomirski: To nie może być osądzeniu tłumaczów, ale tych, którzy pytają, zostawione

Lassera wniosek, aby wszystkie te poprawki, które się na reformę budżetu ściągają, jako osobne wnioski do wydziału finansowego odesłać poddano pod głosowanie.

Po dziesięciu minutach przerwy, przekłada go Szaszkiewicz na polski, a Bek na czeski. Poczem wniosek przyjęty został. Potem miano głosować nad czasem trwania zezwolonych podatków

Prezydent chce wniosek Trumera (1 rok) do głosowania podać, lecz izba oświadcza się zatem aby pierwej Dylewskiego wniosek który tylko na 3 miesiące zezwala, pod głosowanie przyszedł. Przy głosowaniu upadł.

Braunera wniosek, aby mostowe i myta na rok rozpisać, przyjęty został.

Pollaczka wniosek, aby znieść podatek fiktycyum w Czechach, przyjęty.

Potem przyjęto poprawiony § 2 wniosku wydziału i § 3 odczytano.

Posiedzenie kończy się.

Wiadomości handlowe.

Z Zaleszczyk 8go Października. Od 18tu dni miewamy tutaj częste deszcze, zasiewy więc bardzo piękne powschodziły. Ziemniaków bardzo mało mamy a i te po większej części wodniste. Kapusty także nie wiele a główki bardzo małe. Najlepiej udał się len, i można się spodziewać pięknego przędziwa. Siana i słomy tak mało, że trudno będzie bydło przezimować. Już od dni 15. karpaty śniegiem okryte, skąd i u nas już bardzo chłodno.

Płacą tutaj w wal. wied. za korzec pszenicy 11 do 12 złr., żyta 8 złr., jęczmienia 6 do 7 złr., kukurudzy 8 złr., owsa $4^1/_2$ do 5 złr., hreczki $7^1/_2$ złr., ziemniaków 3 do 4 złr., funt mięsa 8 kr., masła 40 kr., za furę siana 12 do 15 złr., słomy 5 złr., za sąg kub. drzewa 30 złr., beczka piwa 15 złr., garniec 30 stop. okowitej 2 złr. 36 kr.

W miesiącu Wrześniu spławiono przez Zaleszczyki łyżwowy most do Rosyi na 14 galarach i 8 tratwach 764 pniów drzewa budulczego, 653 sztuk desek i 93,000 dranic.

Spław ten jest bardzo lichy w porównaniu z poprzedzającymi laty.

Kurs Lwowski w mon. kon.
dnia 12. Października.

Dukat holenderski	5 złr.	8 kr.
„ cesarski	5 „	4 „
Rubel	1 „	41 „
Kurant (5 złp.)	1 „	25 „
Listy zast gal. nielic. kuponu dają	102 „	30 „

Ceny targowe lwowskie w wal. wied.
dnia 11go Października 1848.

Korzec pszenicy	14 złr.	30 kr.
„ żyta	8 „	45 „
„ owsa	5 „	— „
„ hreczki	8 „	45 „
„ grochu	10 „	— „
„ jęczmienia	9 „	15 „
„ ziemniaków	2 „	48 „
Cetnar siana	2 „	10 „
„ słomy	1 „	22 „
Sąg austr. drzewa bukow.	21 „	30 „
„ „ „ sosnowego	18 „	— „
Funt mięsa	— „	11 ½
„ łoju	— „	17 „
„ masła	— „	33 „

Kwarta wódki dobrej 58 kr., prostej 40 kr

Stan galicyjskiej kasy oszczędności, z dniem 6go Października.

Kasa posiada na hypotekach	1,566.939 złr	7 kr.
w zastawach na srebra	9.725 „	— „
w gotowiźnie	75.831 „	45 „
Razem	1,652.595 „	52 „
Kasa winna za wkładki rozmai. stro.	1,560.868 „	3 „
Przewyżka	91.727 „	49 „

w którą wchodzą, odsetki należące się stronom od 1go Lipca 1848, odsetki należące się od wypożyczek na hipoteki, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

W przeszłym tygodniu było tylko 88 stron wkładających, a 201 stron żądających odpłaty. — Kasa wypłaciła 13.527 złr. 48 kr. więcej niżeli odebrała wkładek. Jestto dowodem niedostatku, jaki we Lwowie zaczyna się objawiać, a który z nadchodzącą zimą zapewne jeszcze powiększać się będzie.

Drukiem Piotra Pillera.